

# Od śmierci Grzegorza, Adama i Janka mija 20 lat



**Zginęli wieczorem 4 września 1993 roku w wypadku samochodowym pod Koziegłowami. Wracali z Warszawy z nagrania telewizyjnej debaty przedwyborczej. Samochód, którym jechali, zderzył się z ciężarówką wiozącą węgiel.**

Mija 20 lat od tragicznej śmierci Grzegorza Kolosa, przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, Adama Stepeckiego, przewodniczącego Krajowej Sekcji Górnictwa i związkowego kierowcy Jana Tyszkiewicza. W przededniu tragedii Grzegorz Kolosa asystował Marianowi Krzaklewskiemu, ówczesnemu przewodniczącemu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność, w telewizyjnej debacie przed wyborami parlamentarnymi. Adam Stepecki siedział wśród publiczności. W drodze powrotnej z Warszawy ich samochód zderzył się pod Koziegłowami z wiozącą węgiel ciężarówką. Solidarność w całej Polsce okryła się żałobą.

- W dniu pogrzebu proszę o uczczenie pamięci Grzegorza Kolosa, Adama Stepeckiego i Jana Tyszkiewicza w zakładach pracy sygnałem syren fabrycznych i 3-minutowym skupieniem. Zwracam się również o organizowanie mszy świętych przez struktury regionalne i miejskie związku. Równocześnie apeluję o odwołanie wszystkich imprez rozrywkowych przygotowanych w ramach kampanii wyborczej związku - taki apel tuż po śmierci Grzegorza, Adama i Janka skierował do związkowców z Solidarności w całym kraju Marian Krzaklewski.

## **To byli fantastyczni ludzie**

Dla związkowców ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności śmierć Grzegorza, Adama i Janka do dziś jest niepowetowaną stratą. W feralną podróż do Warszawy miał z nimi jechać Andrzej Ciok, przewodniczący Solidarności w jastrzębskiej kopalni Jas-Mos. Tego dnia zasnął. Mimo wszystko miał nadzieję, że koledzy podjadą pod jego dom.

- Nie podjechali. Gdy dowiedziałem się o ich śmierci uznałem, że otrzymałem od nich w spadku dożywotnią opiekę nad ich rodzinami. O nich zawsze będę mówił w samych superlatywach. To byli fantastyczni ludzie. Grześ miał przed sobą świetlaną przyszłość. Ale wszyscy raczej wróżyliśmy mu karierę w polityce. Adaś był typowym związkowcem. Poznaliśmy się podczas strajku w 1988 roku w kopalni Jastrzębie i bardzo zaprzyjaźniliśmy się - wspomina Andrzej Ciok.

Związkowego kierowcę Janka Tyszkiewicza wszyscy w Zarządzie Regionu darzyli dużą sympatią.

- Był lubiany. Nigdy o nikim nie powiedział złego słowa. Nigdy też nie mówił źle o swoich poprzednich szefach - mówi Romuald Bożko, były przewodniczący Solidarności w kopalni Moszczenica.

Grzegorz miałby dziś tylko 48 lat

Od początku swojej działalności związkowej Grzegorz Kolosa był niekwestionowanym liderem. Już w sierpniu 1988 roku kierował strajkami w kopalni Moszczenica w Jastrzębiu-Zdroju, gdzie zatrudniony był od 1985 roku.

- Pierwszy raz spotkałem go na dole podczas strajku. Wtedy m.in. objawił się nam jako kucharz,

który potrafił pomidora podzielić na 40 części. Miał ujmujący sposób bycia, a przy tym był niesłychanie inteligentny, błyskotliwy, bardzo serdeczny – opowiada Romuald Bożko.

Tuż po proteście Grzegorz został zwolniony z pracy. Po reaktywacji Solidarności górniczy z Moszczenicy wybrali go na przewodniczącego komisji zakładowej.

– Jego ogromną zaletą było to, że potrafił zadawać mądre pytania dotyczące spraw pracowniczych, umiał dociekać. Pamiętam kontrolę w jednym z działów naszej kopalni. Bardzo zaimponował mi swoją wiedzą. Pomyślałem o nim: to wielki znawca. W sprawach związkowych był moim mistrzem – mówi Romuald Bożko.

W marcu 1992 roku Grzegorz Kolosa został najmłodszym przewodniczącym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności. Miał wtedy zaledwie 26 lat. Przed wyborami szefa regionalnych struktur związku był także najmłodszym członkiem prezydium Zarządu Regionu i Komisji Krajowej NSZZ Solidarność. Stanowisko przewodniczącego Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności przejął po Alojzym Pietrzyku, gdy ten został wybrany na posła. Członkowie ówczesnego prezydium Zarządu Regionu pamiętają, że gdy po raz pierwszy zasiadł w fotelu przewodniczącego powiedział krótko: to niesamowite. Gdyby żył miałby dziś tylko 48 lat.

### **Adam był niezwykle skuteczny**

W 1988 roku Adam Stepecki stracił pracę za organizację strajku w kopalni Jastrzębie. Po interwencji związkowców został do niej przywrócony, a sąd częściowo umorzył postanowienie o prowadzeniu przeciwko niemu śledztwa za organizację protestu. Po legalizacji Solidarności Adam został przewodniczącym ówczesnej Krajowej Sekcji Górnictwa.

– Szczerze cieszyłem się, że to właśnie on został szefem naszej sekcji. Był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu, bo na górnictwie znał się jak mało kto – wspomina Andrzej Ciok.

Wkrótce Adam został wiceprzewodniczącym Sekretariatu Górnictwa i Energetyki. W 1990 roku był głównym negocjatorem tzw. umowy wałbrzyskiej. Dokument gwarantował górnikom z Wałbrzycha m.in. wycofanie się rządu z planowanych wcześniej zwolnień grupowych.

– Adam był niezwykle skuteczny, zasadniczy. Odpowiadało mi jego postrzeganie spraw górniczych. Jako przewodniczący KSG bardzo dobrze dbał o górników w całym kraju. Gdy pojawiały się problemy zawsze pomagał je rozwiązywać – mówi Romuald Bożko.

W 1993 roku Adam Stepecki został członkiem Komisji Krajowej. W tym samym roku rozpoczął przygotowania do kampanii wyborczej do sejmu. Jednak nie dane było mu wystartować. „Wierzę, że wiele można zmienić bez krzywdy ludzkiej” brzmiało jego wyborcze hasło.

### **Pogrzeb był manifestacją jedności**

W pogrzebie Grzegorza Kolosa, Adama Stepeckiego i Jana Tyszkiewicza uczestniczyły delegacje ze wszystkich regionów Solidarności oraz 270 związkowych pocztów sztandarowych. Podczas ich pożegnania tysiące związkowców zmanifestowało jedność Solidarności.

Kilka tygodni po tragicznym wypadku decyzją Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego ukazały się wspomnienia o jego przewodniczącym zebrane w książce pt. „Za krótko” pod redakcją dziennikarki Moniki Szymborskiej, prywatnie dziewczyny Grzegorza.

– Uczył się szybko i roli przewodniczącego podjął się będąc – jak się to okazało – w pełni do tego przygotowanym. Potrafił chyba oceniać swoje możliwości. W 1989 roku spytałem go, czemu nie kandyduje na posła. „To teraz nie wchodzi w rachubę”, powiedział. W 1993 roku myślałem o nim jako o przyszłym kandydacie na szefa związku – tak Grzegorza Kolosę wspominał w książce nieżyjący już dr Ryszard Kuszlejko, członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

### **Pamiętamy o Grzegorzu, Adamie i Janku**

Wkrótce po tragedii przy trasie pod Koziegłowami stanął pomnik upamiętniający Grzegorza, Adama i Janka. Imieniem przewodniczącego śląsko-dąbrowskiej Solidarności nazwana została powołana rok wcześniej, decyzją kierowanego przez niego Zarządu Regionu, Fundacja na Rzecz Zdrowia Dzieci i Młodzieży Regionu Śląsko-Dąbrowskiego. Od 15 lat instytucją kieruje przewodniczący Komisji

Krajowej NSZZ Solidarność Piotr Duda, który nie ukrywa, że fundacja jest jego oczkiem w głowie, nie tylko ze względu na szlachetne cele statutowe, ale także z uwagi na jej patrona. Imiona tragicznie zmarłych związkowców noszą też imprezy sportowe organizowane przez Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ Solidarność i Śląsko-Dąbrowską Solidarność m.in. Ogólnopolski Memoriał w Wędkarstwie Spławikowym oraz Międzynarodowy Memoriał Młodzieżowej Piłki Nożnej. Dwa lata po śmierci Grzegorz Kolosa i Adam Stepecki za wybitne zasługi na rzecz przemian demokratycznych w Polsce i za osiągnięcia w pracy związkowej odznaczeni zostali przez prezydenta RP Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski .

*Beata Gajdziszewska*